Nr 21. Kraków, Sobota 27 Stycznia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kartlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik [illegible], ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. [illegible] **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w [illegible] Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, [illegible] Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, [illegible]iek, J. Da[illegible]eberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité [illegible]orette, [illegible]eur Rue Caumartin 61.

Ogło[illegible] przyjmuje [illegible] Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem [illegible] y raz 10 ct. [illegible] każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po [illegible] każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczności** od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, [illegible] się za [illegible] 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. [illegible]. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie. Szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 lutego b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają ***bezpłatnie*** *pierwsze arkusze* ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu.*

O sprawach ruskich.

Rok 1900 zastał na Rusi mnóstwo zmian, wiele nowości i bardzo dużo krzyku. Dwie pierwsze były już znane w roku zeszłym, trzeci można było przewidywać, ponieważ jest on nieodłączny od wszelkiej ewolucyi, którą przebywają Rusini.

Najgłośniej krzyknęli Moskalofile, którzy do ostatniej chwili nie chcieli wierzyć, że powstanie nowej partyi narodowo demokratycznej połączone jest z pogrzebaniem sławnej „konsolidacyi“. Kiedy jednak na szpaltach *Diła* pojawił się oficyalny program narodowych demokratów, kiedy stało się już jawnem, że ci narodowcy, którzy dawniej łączyli się z Moskalofilami, wyrzekli się ich publicznie i stanowczo, zwolenni cy knuta i „twardego znaku“ uderzyli w wielki dzwon rozczarowania i gniewu a towarzystwo ich polityczne, „Russka Rada“ zwane, wydało „*otzyw*“ czyli odezwę, w której zaśpiewawszy rzewną pieśń pogrzebową konsolidacyi, wygłosiło wielką formułę egzorcyzmową pod adresem opętanych narodowców, w których szeregi wstąpili — radykali, niedowierzający, socyaliści i t. p. „swołocz“...

Streszczanie podobnych „otzywów“ bynajmniej nie należy do szczególniejszych przyjemności, a jednak i o nich potrzeba słów parę powiedzieć, aby się stało zadość wymaganiom t. zw. „objektywizmu“. Otóż w odezwie moskalofilskiej nakreślono najpierw historyę konsolidacyi Moskalofilów z niezawisłymi narodowcami, do której asumpt dali księża ruscy w r. 1896, a której rzecznikiem stał się „Russkij krajowyj komitet wyborczy“. Komitet ten zaraz 29 grudnia 1896 roku ogłosił w *Dile* i *Hałyczaninie*, że kampanię wyborczą w 1897 bierze na siebie, inaugurując w ten sposób swoją działalność polityczną.

Następnie omawia się w odezwie powstanie nowej partyi, z którą Moskalofile solidaryzować się nie mogą, ponieważ w skład jej weszli ludzie, wrogo usposobieni przeciw cerkwi, a wiadomą jest rzeczą, że wpływ cerkwi właśnie jest jednym z najważniejszych i najbłogosławieńszych na rozwój narodu ruskiego.

„Russko narodowa partya“ — tak swoją frakcyę nazywają Moskalofile — uznaje, wedle dalszych słów odezwy, na podstawie nauki, rzeczywistego życia i głębokiego przekonania, narodową i kulturalną jedność całego russkiego narodu, i dlatego uznaje wszystkie owoce tysiącletniej kulturalnej pracy całego narodu russkiego za swoje“.

Oto zasada Moskalofilów, z której wychodząc nie chcą połączyć się z nową partyą i motywują to rozmaitemi szczekami, godnemi klasycznych sofistów.

Diło jednak, omawiając ów „*otzyw*“ nie daje się brać na rozmaite „względy religijne i narodowo patryotyczne“ Moskalofilów, ale po rusku, bez ogródek, wyrzuca im fałsz i obłudę na podstawie tej właśnie odezwy. Zasady, któremi Moskalofile kierują się w swojej polityce, należą wyłącznie do teoryi, która w Galicyi nigdy nie może być zastosowaną w praktyce, choćby z tego powodu, że nie ma w niej Rosyan, ani na lekarstwo. Kwestya więc, czy Rusini są Rosyanami, czy nimi nie są, jest wyłącznie kwestyą etnograficznej sofisteryi, która też żadną miarą nie może służyć za dyrektywę tam, gdzie chodzi o dobro i rozwój całego narodu ruskiego, gdzie zgoda i chwilowe bodaj odłożenie na bok zasad filologiczno historycznych stają się warunkiem *sine qua non*, jakiejkolwiek pozytywnej pracy dla dobra ludu. Moskalofile zaś nazywają się partyą „narodową“, a więc partyą, której pierwszym celem jest dobro narodu, bez względu na to, do jakiej grupy zaliczają go uczeni i specyaliści do poznawania narodów.

Zestawmy teraz z powyższemi słowy przytoczony w górze ustęp „*otzewu*“ i owe egzorcyzmy, któremi sypnięto z tego ostatniego na narodowców, a obłuda i krętactwo moskalofilskie staną przed oczyma naszemi w całej swej obrzydliwej nagości.

Diło w swoim własnym interesie zajmuje się tą nagą heterą dokładniej, dla czytelników *N. Reformy* wystarczy obraz jej w dalszej perspektywie...

Czasami w polityce dzieją się cuda, o których nie śniło się uczonym. Czasami n. p. schodzą się *antypody*, aby tem skuteczniej uderzyć na to, co im zawadza. Czasami *Ruslan*, organ najdalej w ugodzie idących narodowców, wtóruje zgodnie *Hałyczaninowi*, gdy tylko idzie o stłumienie zapału i roboty tych, którzy, stojąc między nimi w środku, nie wzdychają ani do „czynów“, ani do tek ministeryalnych... *Ruslan* napadał na narodowców za konsolidacyę i miał słuszność, *Ruslan* napada na nich teraz za... socyalizm i niechęć do księży i cerkwi i nie ma słuszności choćby dlatego, że w programie nowozorganizowanych narodowców nie ma ani jednego ani drugiej, a oni sami w życiu politycznem nic jeszcze nie zrobili.

Dlaczego więc *Ruslan* zgadza się z *Hałyczaninem*, nie wiemy, ale to wiemy, że Francuzi twierdzą, iż *les extremes se touchent*...

Na zakończenie kilka nowin z życia ruskiego. We Lwowie zawiązało się Towarzystwo akcyjne, które ma na celu otwarcie „hotelu ruskiego“ we Lwowie pod firmą „*Narodna hostynnycia*“. Z czasem Towarzystwo to będzie zakładało także hotele w ważniejszych miastach wschodniej Galicyi.

Ruska młodzież akademicka, grupująca się w Towarzystwie „*Akademiczna Hromada*“, wydała pierwszy numer pisma literacko-naukowego p. t. *Mołoda Ukraina*.

Ruska partya socyalno demokratyczna zaczęła wydawać swój organ partyjny w postaci dwutygodnika p. t. *Wola*.

K. S.

W interesie przemysłu krajowego.

W fabrykach i warsztatach naszych przemysłowców i rękodzielników panuje obecnie niezwykłe ożywienie, wywołane bliskim terminem zbliżającego się otwarcia wystawy paryskiej. — Każdy, wedle sił i środków, stara się wykonać „majstersztyk“, któryby i jego pracownię godnie reprezentował, — i przed całym światem, który do Paryża zjedzie, — był dowodem, że istnieje i rozwija się przemysł w Polsce, tym ekonomicznym kopciuszku narodów cywilizowanych. Pracują więc technicy i rysownicy, dostarczając pięknych wzorów, których wykonanie powierzono najlepszym siłom.

Usiłowania te, poparte materyalną pomocą Wydziału krajowego i krajowej komisyi przemysłowej, wydadzą niezawodnie pożądane rezultaty, a w mniemaniu tem utwierdzają nas te okazy, które dotąd mieliśmy sposobność oglądać, i o których zdawaliśmy sprawę w kronice *Nowej Reformy*. Nie poprzestając na tem, sądzimy, że byłoby rzeczą ze wszech miar korzystną i pożądaną, aby i szersza publiczność miała sposobność poznania tych wyrobów. Wtedy niejedno uprzedzenie do krajowego przemysłu, niejeden sąd mylny i fałszywy, ustąpią miejsca lepszej i prawdziwej opinii, — a szerszy ogół przekona się, że przecież i u nas są zakłady i są ludzie, którzy mogą sprostać wybrednym nawet wymaganiom. Niezawodnie ta lub owa osobistość, czy instytucya, nabierze przekonania, że grzechem jest wysyłać grosz polski za granicę za te artykuły, które i w kraju także wyrabiają równie dobrze; że grzechem jest także żywić obcych, gdy swoim chleba brakuje.

Otóż zdążamy do tego, aby w tym celu, — przed wysłaniem okazów wystawowych na miejsce ich przeznaczenia, do Paryża, — urządzono najpierw tutaj, w Krakowie, choćby na czas krótki, *wystawę przedmiotów, do Paryża przeznaczonych*.

O ile nam wiadomo, projekt ten cieszy się sympatyą u przemysłowców naszych, a zapewne i publiczność mile go powita. — Niechaj przemysłowcy nasi zbiorą się, porozumią i poczynią odpowiednie kroki u władz miejskich. Nie wątpimy, że tak magistrat, jak i Rada miejska, przyjdą im z pomocą.

Przy tej sposobności wartoby się zastanowić wogóle nad kwestyą urządzenia w Krakowie *nieustającej wystawy przemysłu krajowego*. — Instytucya taka istnieje we Lwowie i przemysłowi tamtejszemu niemałe oddaje usługi.

Do sprawy tej wrócimy jeszcze i chętnie przyjmiemy uwagi stron interesowanych.

Asumpcyoniści.

Zaledwie skończył się proces przeciwko takim zbawcom nieszczęśliwej rzekomo Francyi, jak *Déroulède*, *Guérin* i *Buffet*, zasiedli na ławie oskarżonych przed sędziami policyi poprawczej członkowie kongregacyi *Assumpcyonistów*. Gdyby słynny i równie bezwzględny jak uczciwy szermierz klerykalizmu, nieboszczyk *Veuillot*, żył jeszcze obecnie, to chyba wątpić należy, czy stanąłby w obronie oskarżonych ojców. Bo jacyż to są ludzie, ci Asumpcyoniści? Wydaleni z Francyi Jezuici przybrali nazwę Asumpcyonistów, powrócili do kraju, zaciągnęli do swoich szeregów cały legion nowozaciężnych, założyli kongregacyę klasztorną bez upoważnienia ze strony papieża i bez potwierdzenia ze strony rządu francuskiego, utworzyli świecki zakon „Rycerzy krzyża“, a następnie rozwinęli działalność wszechstronną na wszystkich polach, z wyjątkiem religijnego i kościelnego. Oto są Asumpcyoniści. Rząd długo przypatrywał się z tolerancya, nieledwie karygodną, ich krecie; robocie, aż wreszcie w obronie własnej musiał przeciwko nim wystąpić. Podniosły się okrzyki, że to *Kulturkampf*, ale ci, którzy te okrzyki wydawali i wydają, nie chcą pamiętać, że rząd francuski *na drodze legalnej* zwalcza *nielegalnie istniejącą instytucyę*, która nadużywa swobody republikańskiej i spiskuje na zgubę republiki.

Nie ma ani jednej ustawy francuskiej, czy to sądowej, czy administracyjnej, czy finansowej, którejby nie naruszyli Asumpcyoniści. Ci „zakonnicy“ nabyli cały kompleks domów przy ulicy Franciszka I za pomocą fikcyjnych kontraktów i podstawionych osób i przez cały szereg lat usuwali się od płacenia podatków. Prócz tego drogą wielce misternej i skutecznej propagandy zebrali w gotówce milionowe fundusze, gdyż u samego ojca *Hipolita*, znaleziono w celi 1.800,000 franków w złocie i papierach. O każdej loteryi na rzecz ubogich, o każdej składce na rzecz chorego artysty władza musi otrzymywać uwiadomienie i ewentualnie dawać pozwolenie na taką czynność lub go odmawiać. Asumpcyoniści urządzali przez cały szereg lat rozmaite składki, nie troszcząc się wcale o władzę. Założyli kilka dzienników dla obrabiania opinii publicznej, a zwłaszcza dla podburzania mas przeciwko rządowi; utworzyli własną szkołę dziennikarzy; założyli drukarnię z zaufanym personalem; rozrzucali broszury, pisma ulotne, *bonnes feuilles*, najrozmaitsze odezwy. Byli kaznodziejami, dziennikarzami, misyonarzami, bankierami, rozdawcami mandatów poselskich, agitatorami! Jeżeli ktoś chce nauczyć się, jak należy knuć spiski, niechaj przeczyta dokładnie dzieje kongregacyi Asumpcyonistów. To nie owi naiwni, sprzysiężeni republikańscy, którzy mordowali w biały dzień tyranów i płacili za to gardłem, to nowożytni spiskowcy, którzy w miejsce przejętej ideałem jednostki stawiają potężną organizacyę!

Republika, jak to wspomnieliśmy, długo tolerowała nielegalne praktyki Asumpcyonistów, aż nareszcie, dla salwowania powagi rządu, postawiła dwunastu członków kongregacyi przed sądem policyi poprawczej. Wczorajszy telegram doniósł nam, że obwinieni skazani zostali na zapłacenie grzywny po 16 franków, równocześnie zaś kongregacya Asumpcyonistów została, jako nielegalnie istniejące stowarzyszenie, rozwiązaną. Gabinet *Waldecka-Rousseau* uczynił tylko swój obowiązek, a uczynił go dopiero w ostatniej chwili; sąd wydał wyrok łagodny odnośnie do dwunastu oskarżonych, a zupełnie ustawą uzasadniony odnośnie do kongregacyi całej, więc wołania, że to *Kulturkampf*, są pustym frazesem. Niechaj nieprzyjaciele republiki walczą na gruncie istniejących ustaw, a wtedy nie spocznie na nich ręka karzącej sprawiedliwości.

Z Niemiec.

(Prawo chłosty w szkołach pruskich. — Nowe rozporządzenie ministeryalne w tej sprawie. — Wniosek o pomnożenie mandatów do Sejmu pruskiego. — Minister Rheinbaben).

Prawo chłosty w szkołach pruskich wywoływało i wywołuje ciągle przykre zajścia, gdyż niesamienni nauczyciele, zwłaszcza w Poznańskiem, nadużywają go często dla skutecznego popierania niemczyzny pośród bie[illegible] dziatwy polskiej. Głośna swego czasu sprawa w Padliszkach, gdzie pilny i spokojny chłopak, nieludzko przez nauczyciela Niemca skatowany, dowlókł się na czworakach do domu, ażeby tam wkrótce umrzeć, jest niestartą plamą na kartach dziejów pruskiego szkolnictwa. Obecnie pruski minister wyznań i oświaty wy[illegible] w sprawie używania chłosty do władz szkolnych okólnik z datą 19 stycznia. Minister oświaty stwierdza, że wykonanie przepisów o chłoście, zawartych w rozporządzeniach ministeryalnych z 1 maja i 27 lipca 1899 roku, wywoływało tyle trudności i wątpliwości, że ministerstwo ujrzało się wreszcie spowodowaniem do ich zniesienia. Na przyszłość obowiązują w t[illegible] sprawie dawne przepisy ustawodawcze obo[illegible] rozporządzeń z 3 kwietnia i 22 października 18[illegible] roku, w których znajdują się wyczerpujące w[illegible] dla nauczycieli i nauczycielek. Minister [illegible] w ostatniem swem rozporządzeniu przestrzega wyraźnie nauczycieli, że nadużycia z [illegible] strony nie będą przez ministerstwo łagodnie traktowane. Władze szkolne, mające prawo [illegible], obowiązane są do ścisłego stosowania przepisów w tej sprawie i surowego karcenia każdego nadużycia. Nauczyciele i nauczycielki mają każdy wypadek użycia chłosty zaciągnąć zaraz po lekcyi do spisu kar i umieścić obok krótką notatkę, zawierającą uzasadnienie chłosty. Kierownicy szkół, tudzież inspektorowie podczas każdej wizytacyi, obowiązani są dokładnie zbadać spis kar i w razie jakiejkol[illegible] wątpliwości poczynić odpowiednie kroki dla wyświetlenia sprawy. Nauczycielom, którzy zaniedbują wciągania wypadków użycia chłosty od spisu kar, lub którzy dopuszczają się pod tym względem częstszych wykroczeń, należy stale albo przejściowo odbierać prawo wykonywania chłosty. Nowy minister oświaty p. *Studt* dokonałby prawdziwie humanitarnego dzieła, gdyby nauczycielom w ogóle odebrał prawo chłosty, a pozostawił je rodzicom. Rozporządzenia ministeryalne bywają przestrzegane w Prusiech wobec ludności niemieckiej, dla polskiej zaś istnieją tylko na papierze. Dowodem głośna sprawa w Padliszkach, gdzie po licznych dochodzeniach ubito sprawę, przenosząc na inną posadę winnego nauczyciela.

Drugi świeżo upieczony minister, p. *Rheinbaben*, zarządzający sprawami wewnętrznemi, miał podczas ostatnich obrad w Sejmie pruskim sposobność okazania tanim kosztem swych liberalnych przekonań. Geometrya wyborcza w Prusach tak jest urządzona, że wielkie miasta i okręgi wyborcze w przemysłowych okolicach Śląska i Westfalii są pokrzywdzone wobec rozmaitych zapadłych okręgów pomorskich. Nawet stolica Prus, Berlin, nie posiada w stosunku do zaludnienia i wysokości opłacanych podatków odpowiedniej reprezentacyi parlamentarnej. Z łona wolnomyślnego zjednoczenia i wolnomyślnej partyi ludowej wyszedł więc wniosek o zmianę przepisów ustawy z d. 27 czerwca 1860 roku, która ustanawia sejmowe okręgi wyborcze. Poseł Barth, członek wolnomyślnego zjednoczenia, uzasadniając powyższy wniosek, podał ciekawe daty statystyczne, które dosadnie charakteryzują sejmową ordynacyę wyborczą w Prusach. Od r. 1860 wzrosła tamtejsza ludność o 50 prc., obecnie więc wypadać powinien jeden mandat na

---

Władysław Zdor.

W bagnie.

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(Ciąg dalszy).

Zgnębieni malkotenci wyli teraz z radości i z oburzenia, opinia zwróciła się w przeciwną stronę, wyższe sfery stały się nagle dziwnie uroczyste i nieprzystępne.

Panamiści zatrwożyli się, a raczej zatrwożył się minister, jako wspólnik szwindlu, bo finansista K nie dbał o krzyki ulicy, o nagankę w prasie i groźne zadowolenie dworu; on nie obawiał się niczego.

Gdy dowiedział się dzisiaj, że komisya okazała się surową i nieugiętą, posłał do ministra ów niemiły telegram, który tenże otrzymał podczas balu, — ale nie uczynił tego ze strachu. On wiedział, że cała historya może źle się skończyć; widział bladą i gniewną twarz wspólnika, otrzymywał codziennie niespokojne depesze od ministra, sam pozostał wszakże, niezachwianie obojętny. Był znużony i żałował, że wlazł w tę „historyę“.

Milionów miał dosyć, a pieniędzy nie kochał, nie lubił także tak dalece ministra, ażeby dla niego puszczać się zechciał na ryzykowne przedsięwzięcia.

Kolej budował, bo go do tego popchnięto i bo nie miał gdzie lokować kapitałów, odprzedał ją zaś ze szwindlem popierwsze dlatego, że go do tego namawiano gwałtownie, a rządu (dziedzicznie po ojcu) nie lubił i rad mu był przy sposobności figla spłatać. Powtóre puścił się na tę drogę i dlatego także, że na rachunkach się nie znał zupełnie i przypuszczał, iż będzie chodziło o daleko mniejszą sumę.

Teraz z jednej strony bawił się walką i cieszył się z wrażeń, których mu ona dostarczyła, z drugiej zaś strony znudzony był zbyt długiem jej trwaniem.

Wspólnik przygotowywał go do procesu, który mógł przeciągnąć się i przejść kilka instancyi, a najniezawodniej nabawić go uciążliwych kłopotów; adwokat robił dwuznaczne miny, mimo olbrzymiego honoraryum nie bardzo chętnie brał się do tej sprawy i codziennie odbywał z nim kilkagodzinne konferencye. Chcąc nie chcąc, musiał myśleć dużo o całej history w ciągu dnia i pomimowoli powracać do niej w czasie wieczornego odpoczynku i dlatego też może spał gorzej i nerwy miał ogromnie roztrojone. Brom i zimne okłady nie działały, trzeba więc było używać ruchu.

Przechadzał się po dywanie i przyglądał się artystycznym cackom, któremi obficie zastawiony był gabinet. Na ścianach wisiały obrazy, w rogach stały posagi, prócz tego na kilku etażerkach w nieładzie ustawione bieliły się, świeciły i złociły porcelany, statuetki, kosztowne drobiazgi, wyrzeźbione misternie w złocie, kości słoniowej. Najczęściej zwracał wzrok w stronę dużego płótna, przedstawiającego nagą, rudą kobietę, leżącą na czerwonej, jedwabnej makacie, pod czerwonym baldachimem.

Dla zabicia czasu zaczął interesować się sztuką, a ponieważ na niej się nie znał, wziął w swoją opiekę dekadentów i symbolistów, oni bowiem malowidłami swemi najmocniej szarpali mu nerwy i najgłośniej łajali filistrów. Miał zaś chwilę w swojem życiu, gdy cechy niskiego swojego pochodzenia chciał pokryć pozorami wykwintności kulturalnej, pochodzenia tego się wstydził i pragnął dorównać wielkim panom, z którymi zmuszony był (a i lubił) stykać się z powodu arystokratycznego ożenienia się z małą, szczupłą, cichą i nieładną panną Z. teraźniejszą swoją żoną.

Potem czy dlatego, że poczuł potęgę pieniędzy, czy też, że zobojętniał, przestał ubolewać i cierpieć z powodu pochodzenia swojego i dążyć do wielkopańskiego poloru, obrazy jednak, dzieła rzeźby i antyki skupował po dawnemu, zastawiał niemi gabinet, zakładał salony artystyczne dla użytku publicznego, ale czynił to wszystko zupełnie bez celu i zupełnie mechanicznie.

W ogóle całe życie jego, pełne pozornych zajęć, było najzupełniej mechaniczne. Odziedziczywszy miliony po ojcu, robił dalej pieniądze dlatego, że robiły się same, i że go do tego namawiano, fundował szkoły, zakłady dobroczynne, popierał dekadencką sztukę i towarzystwo misyonarzy, trzymał konie wyścigowe, prezesował w kilku stowarzyszeniach, równie dobrze wszakże, mógłby przestać robić to wszystko i łożyć pieniądze na inne cele, bo wszystkie były mu najzupełniej obojętne. Gdyby nie odbierał codziennie tych tysiącznych propozycyj, próśb, odezw i listów, nie wydawałby ani grosza i miliony rosłyby w bankach, bez użytku. Teraz był uważany za dobroczyńcę, za światłego obywatela kraju i przykładnego milionera.

Jakiś dowcipniś powiedział o nim, że jest nieuleczalnie chory na niestrawność pieniężną, a on sam, w jednej z tych rzadkich chwil, kiedy zastanawiał się nad sobą i życiem, doszedł do przekonania, że w tem życiu tkwi jakieś „nic“, że ma ono „zapach i smak próżni“, które to wyrażenie zapamiętał sobie z wiersza nowożytnego poety.

. . . .

Teraz nie myślał i nawet nie nudził się, zajęty kwestyą snu, chodząc z rękami założonemi poza siebie, a chodził równo, powoli, pedantycznie, podczas gdy długi cień jego osoby łamał się fantastycznie na suficie, ścianie i ślizgał się po białych firankach.

. . . .

Wtem posłyszał odgłos kroków dwóch ludzi, pospiesznie idących. Zatrzymał się na środku pokoju i ze zdziwieniem wytężył wzrok w ciemność sąsiednich komnat, przez którą tak pewnie i tak głośno szli ci ludzie. Nie mogli to być lokaje, nie mógł to być także nikt z gości, bo służba w takim razie zapaliłaby światło elektryczne.

Po chwili dwóch studentów stanęło przed nim. Nie przywitał się z nimi, lecz stał i patrzył, zdumiony i gniewny. Jeden był wzrostu wysokiego i szczupłej budowy ciała; miał śniadą cerę, czarne, świecące oczy, krucze włosy i zarost. Musiał to być Gruzin. Drugi, niski, dosyć krępy, na dużej, białej, bez zarostu twarzy — miał wyraz fanatyzmu w małych, skośnych oczach, patrzących z pod ciemnych, wąskich, łukiem zakreślonych brwi. Obaj trzymali w rękach zniszczone, poblakłe czapki studenckie, mieli długie buty i rozpięte, na kolorowe bluzy zawdziane mundury.

Na chwilę opuściła ich odwaga i, patrząc w oczy bogaczowi, nie mogli wypowiedzieć swoich górnolotnych, oddawna przygotowanych frazesów.

— Pan jest milionerem K.? — zapytał wreszcie Gruzin.

— Tak. Ale zanim panowie przejdziecie do interesu, zapytam was, jakiem prawem przychodzicie do mnie o tej porze, nie zameldowawszy się poprzednio.

— Przychodzimy w imię sprawiedliwości — odparł Gruzin, akcentując „*o*“.

— W imię tej samej sprawiedliwości wyrzucę was za drzwi.

Zły był, że mu przeszkadzają chodzić, że przyszli tak późno, że odpędzą sen od niego.

— Pan nas za drzwi wyrzucisz?...

Gruzin zaśmiał się nienaturalnie i, blady, nie mogąc słów znaleźć, zamilkł.

Wówczas po raz pierwszy odezwał się drugi student.

Wyciągnął naprzód szyję — był to widocznie zwykły jego ruch oratorski — i, patrząc na nogi milionera, mówił długo i płynnie. Z początku trochę się jąkał, ale potem, porwany wymową i treścią, grzmiał coraz głośniej i z coraz większem uniesieniem.

— Pan nas wyrzuci za drzwi, ale my wrócimy... Tak, my wrócimy!... Nie jest bowiem ubliżeniem dla nas, przedstawicieli młodzieży, rycerzy prawdy i sprawiedliwości, że nas zbezcześcisz pan: opryszek, złodziej grosza publicznego i morderca... Po raz pierwszy może słyszysz pan te słowa, zastosowane do siebie... Szacunek i uznanie otaczają pana w naszem zgniłem społeczeństwie, gdzie wszystko żyje z wyzysku, tucząc się potem cierpiących braci, ale my, młodzi, wydajemy sąd nad panem i takiem go mianem nazywamy. Miliony, w których, jak w rzece, pływasz pan ze swoją rodziną, zdobyłeś kosztem ludu, robotników głodnych, mas nieszczęśliwych i biednych, skarżących się w tę ciemną i zimną noc na ulicy, przepijających w szynkach zarobiony grosz, sprzedających w brudnych jaskiniach własne ciało za pieniądze...

Głos mu się urwał i łzy zadrżały w gardle.

— Przekleństwo — mówił dalej — zniszczenie i śmierć państwu, w którem obecnie dzieją się takie ohydy, gdzie podłość i krzywda królują, a wyzysk jest narzędziem życia! My jesteśmy głosem prawdy, mścicielami pokrzywdzonych, karzącą ręką sprawiedliwości, światłem świadomości tych, po których wy depczecie te-

75 000 mieszkańców. Zachowując ten stosunek, należałoby Berlinowi zamiast 9 przyznać 24 przedstawicieli, a to samo, oczywiście w mniejszej mierze, odnosi się do wszystkich ważniejszych miast królestwa pruskiego. Sam Berlin tytułem bezpośrednich podatków państwowych płaci więcej, niż ogół okręgów wyborczych, które wybierają 140 posłów konserwatywnych! Poseł **Wiemer**, z wolnomyślnej partyi ludowej, równie wymownie uzasadniał wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej, ale wolno-konserwatywny poseł **Zedlitz-Neukirch**, przy pomocy wstecznych żywiołów, zdołał przekonać członków Sejmu, że uchwalenie owego wniosku byłoby wodą na młyn socyalistów. Oczywiście wniosek upadł, a ponieważ rząd naprzód wiedział, że tak się stanie, więc p. minister Rheinbaben z miną liberała mógł oświadczyć, że stanowisko rządu w tej sprawie zależeć będzie od uchwały Izby.

Wojna.

Onegdaj, tj. we środę, był Londyn w takiem naprężeniu umysłów i rozdrażnieniu, jakiego, wedle jednozgodnych zapewnień dzienników tamtejszych, najstarsi ludzie nie pamiętają. Złożyły się na to, zarówno cały szereg klęsk angielskich, dotąd niepowetowanych, jak i przedwczesne ogłoszenie depeszy gen. **Bullera** z poniedziałku, donoszącej, że ma zamiar wykonać nocą atak na **Spionskop**, klucz pozycyj boërskich nad Tugelą. *Times* charakteryzuje usposobienie opinii publicznej, jako „gorączkowe i okrutne oczekiwanie", na które ministerstwo wojny naraziło publiczność, odmawiając jej udzielenia jakichkolwiek wiadomości przez dzień środowy.

Nareszcie wczoraj rano Londyn odetchnął, czytając następującą depeszę gen. Bullera, datowaną w nocy ze środy o godzinie 12 minut 10, a pochodzącą z jego głównej kwatery w **Spearmans-farm**:

„Dywizya gen. **Warrena zajęła ubiegłej nocy Spionskop, spędziwszy stamtąd niespodziewanym napadem słaby oddział Boërów.** Wojska nasze utrzymały się na pozycyi przez dzień cały, pomimo gwałtownych ataków nieprzyjaciela i bardzo silnego ognia działowego z jego strony. — Obawiam się, że straty nasze są znaczne i donoszę z ubolewaniem, że gen. **Woodgate** został ciężko [illegible]. Gen. Warren sądzi, iż uczynił pozycye Boërów niemożebnemi do dalszego pozostania na nich. Wojska nasze trzymają się świetnie".

Niezawodnie przypomina sobie czytelnik z tego, co było dawniej podane w artykułach i telegramach, jakie znaczenie posiada wzgórze **Spionskop**, które, przynajmniej źródła angielskie, przedstawiają za główny punkt pozycyj boërskich, zasłaniających dostęp do **Ladysmith**. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to nie da się zaprzeczyć, że gen. Bullerowi udało się zrobić wielki krok naprzód na drodze do oswobodzenia gen. **Whithe'go**. Boërowie bowiem mogą zostać zmuszeni do zaniechania oblężenia Ladysmith, poczem nie pozostanie im nic innego, jak cofnąć się zupełnie z **Natalu** i na górzystem pograniczu Transwaalu, względnie Oranii, oczekiwać wroga.

Doniesienia z głównej kwatery angielskiej przyzwyczaiły świat cały do tego, że je przyjmuje z usprawiedliwionem niedowierzaniem, gdyż bardzo często były one kłamliwe. Przypuszczając nawet, że tym razem gen. Buller nie minął się z prawdą, to i tak spodziewać się należy, że drogo będzie musiał okupić każdą piędź ziemi, dzielącą go od celu, do którego dąży. Boërowie, jak wykazał cały dotychczasowy przebieg wojny, nie odznaczają się wprawdzie na punkcie ofenzywy, za to jednak są mistrzami, gdy rozchodzi się o defenzywę. Ponieważ zaś cały teren, aż po Ladysmith, nadaje się wybornie do obrony, przeto dalszy ciąg zaciętych walk poprzedzi niezawodnie odsiecz tego miasta. Zresztą telegram gen. Bullera nasuwa pewne wątpliwości, a mianowicie z tego względu ponieważ donosi, iż tak ważna pozycya, jak Spionskop, obsadzona była bardzo słabo. Zanadto przewidującymi i ostro[illegible] taktykami okazali się dotąd wodz[illegible]by ich posądzać było można o błąd [illegible]. Bardzo jest prawdopodobnem, że [illegible] pod nazwą Spionskop nie rozumiał o[illegible]cej pozycyi, lecz jeden z jej ustępów, [illegible] się ona składa.

Dziś powinienby przynieść telegraf wiadomości, czy i jakie pozytywne skutki przyniosło łatwe zwycięstwo generała Warrena. Nie mając ich przed sobą, musimy z wielką rezerwą przyjmować depeszę generała Bullera, która olbrzymi entuzyazm, zresztą zupełnie zrozumiały, wzbudziła w Londynie. W Anglii mają nadzieję, że zwycięstwo generała Bullera nad Tugelą i oswobodzenie Ladysmith równałoby się zakończeniu wojny. Tak stałby się jednak mogło wtedy tylko, gdyby Anglia, powetowawszy do pewnego stopnia klęski zadane honorowi jej oręża, zrezygnowała z celów polityki zaborczej względem obu republik południowo-afrykańskich i pierwsza wyciągnęła rękę do zgody. Na to przecież za rządów obecnego gabinetu wcale się nie zanosi. Pokój z Transwaalem i Oranią byłby wtedy tylko możebny, gdyby Salisbury ustąpił miejsca gabinetowi liberalnemu z **Roseberym** na czele, którego przyjście do władzy wykluczonem nie jest, w opinii bowiem angielskiej coraz wyraźniej zaznacza się reakcya przeciw wojnie sztucznie wywołanej, a nieudolnie prowadzonej.

Londyn, 16 stycznia. O walkach nad **Tugelą**, stoczonych we wtorek, donosi *Biuro Reutera*, że ich rezultatem było zajęcie wzgórza **Crest** przez Anglików. Wypchniętych stamtąd Boërów ostrzeliwała artylerya angielska szrapnelami. Boërowie używali w ciągu tego dnia dwóch dział 15-funtowych angielskich, zdobytych pod **Colenso**.

Londyn, 26 stycznia. Przypuszczają tutaj, że ogłoszenie depeszy generała **Bullera** o zamierzonym ataku nocą na **Spionskop**, obliczonem było na wprowadzenie w błąd nieprzyjaciela.

Londyn, 26 stycznia. General **Barton** donosi z obozu pod **Chieveley**, że dnia 23 b. m. stracili Anglicy 2 oficerów i 9 szeregowców. (Z depeszy tej pokazuje się, że Boërowie pod **Colenso** nie pozostali bezczynnymi w czasie walk staczanych nad górnym biegiem W. **Tugeli** i że zaatakowali ze swej strony obóz angielski pod **Chieveley**, leżący na tyłach gen. **Bullera**. *Przyp. red.*)

Londyn, 26 stycznia. *Daily Mail* otrzymuje doniesienie z **Lourenço Marques**, że władze portugalskie zabroniły 24 b. m. wyjazdu wszystkim podróżnym, którzy zamierzali udać się do **Transwaalu**.

Od Administracyi.

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia.

Dodatku powieściowego arkusz czwarty, zawierający początek opowiadania Kosińskiego pod tyt.: *„Vivat Polonus"* — dołączyliśmy wczoraj do N *Reformy* zarówno dla miejscowych, jak dla zamiejscowych prenumeratorów.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie. Otrzymaliśmy z Cieszyna następujące pismo:

„Do Szanownej Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.

„Zarząd **Macierzy szkolnej** w Cieszynie potwierdza niniejszem odbiór kwoty 1.005 złr. 19 ct., nadesłanej łaskawie przez Szanowną Administracyę ze składek zebranych przez *Nową Reformę* z przeznaczeniem na gimnazyum polskie w Cieszynie. Miło nam przesłać Szanownej Redakcyi i Administracyi za życzliwe pośrednictwo w zbieraniu datków, jako też za chętne i dzielne popieranie sprawy kresowego zakładu, najserdeczniejsze dzięki.

„Z głębokim szacunkiem: *Ks. Ignacy Świeży*, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz."

Zamieszczamy powyższe pokwitowanie i podziękowanie, gdyż odnosi się ono w pierwszym rzędzie do patryotycznych ofiarodawców, którzy, za naszem pośrednictwem, pospieszyli z pomocą dla kresowej szkoły polskiej. Nie wątpimy, że składki, w których zbieraniu administracya naszego pisma nadal z wszelką gotowością pośredniczyć będzie, płynąć będą odtąd z większą jeszcze, niż dotychczas, obfitością.

Sekcya IV (szkolna) krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono udzielić Towarzystwu „Sokół" w Krakowie roczną subwencyę w kwocie 500 złr. Gmina miasta Krakowa udziela „Sokołowi" subwencyę, jako opłatę, za uczęszczanie około 400 dzieci szkół ludowych miejskich na gimnastykę do „Sokoła".

Wiadomości osobiste. Piotr Chmielowski i autor „Burzy", p. Ignacy Grabowski (z Warszawy) bawią w Krakowie.

Wybory do komisyi szacunkowej dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego. Wyborcy uprawnieni do głosowania w kole I, II i III, w wyborach dnia 29, 30 i 31 b. m. odbyć się mających, a na liście wyborczej zamieszczeni, którzy dotychczas kart legitymacyjnych nie otrzymali, mogą je odebrać, zgłosiwszy się osobiście w biurze wydziału II magistratu w godzinach urzędowych, tj. od 8 rano do 2 po południu. *Teodor Kosiński*, komisarz wyborczy.

Wisła. Zator lodowy, który się wczoraj utworzył pod Podgórzem, między mostem kolejowym i mostem podgórskim, znikł dzisiaj zupełnie. Woda płynie spokojnie i niema żadnych obaw wylewu w Krakowie. O ile stan wody pod Krakowem przedstawia się pomyślnie o tyle dalsze strony kraju pozostają pod groźą poważnego niebezpieczeństwa. Wisła w Łęgu i Beszczu zaczyna występować z koryta. Od Niepołomic począwszy aż hen ku Zawichostowi i Warszawie lody na Wiśle jeszcze nie popękały. Rzeka stoi, wobec czego położenie jest bardzo smutne. Woda płynie z góry rzeki, a w dole lody nie puszczają. Najsmutniejszym w tym stanie rzeczy jest fakt, że nie można żadnych zastosować środków ostrożności, nie można zapobiedz wylewowi. Jeśli się gdzieś tworzą lodowe zatory, nie ma celu ich rozsadzać, ani usuwać, bo lód nie znajduje wolnej do odpływu przestrzeni. Jeśli ciepłota się nie podwyższy, jeśli Wisła na całej przestrzeni nie ruszy, to obwy przed nową klęską powodzi w okolicach, nie posiadających obwałowania Wisły, coraz bardziej będą groźniejsze.

Komitet gospodarczy IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uchwalił następujący ogólny program zjazdu:

W piątek 20 lipca br. wieczorem zebranie i powitanie przybyłych uczestników.

W sobotę 21 lipca: o 8 rano nabożeństwo; o 10 rano otwarcie zjazdu i I posiedzenie ogólne, na którem wygłoszą wykłady: prof. **Nencki** z Petersburga i prof. **Baranowski** z Warszawy (treścią wykładu prof. Baranowskiego będzie: „Walka z gruźlicą, jako zadanie społeczno narodowe"); o 1 w południe otwarcie wystawy przyrodniczo lekarskiej; o 4 po południu posiedzenia sekcyjne; wieczorem przyjęcie uczestników przez komitet gospodarczy.

W niedzielę 22 lipca: rano zwiedzanie miasta i zakładów naukowych przyrodniczo-lekarskich i technicznych; po południu wycieczka w okolice Krakowa.

W poniedziałek 23 lipca: od 7—9 rano zwiedzanie miasta i jego zakładów; o 9 rano posiedzenie zbiorowe w sprawie gruźlicy i jej zwalczania; o 4 po południu posiedzenia sekcyjne; o 6 wieczorem zwiedzanie parku prof. Jordana.

We wtorek 24 lipca: od 7—9 rano zwiedzanie miasta; o 9 rano posiedzenia sekcyjne; o 4 po południu II posiedzenie ogólne z wykładem prof. **Hoyera** z Warszawy i zamknięcie zjazdu.

We środę 25 lipca: wyjazd na wycieczkę do zdrojowisk krajowych i ewentualna wycieczka do Wieliczki.

Prace naukowe zjazdu odbywać się będą współcześnie w 23 sekcyach, a mianowicie dotąd utworzono następujące sekcye naukowe: 1) matematyczno-fizyczna, 2) chemiczna, 3) mineralogii, geologii i geografii fizycznej, 4) zoologii i anatomii porównawczej 5) botaniczna, 6) przyrodniczo-rolnicza, 7) techniczna (mechanika, budownictwo, inżynierya i technologia chemiczna), 8) fotografii zastosowanej do celów naukowych, 9) farmaceutyczna, 10) psychologiczna, 11) anatomiczno fizyologiczna (anatomia, fizyologia, embryologia, histologia, chemia fizyologiczna, antropologia), 12) patologiczna (anatomia patolog., patologia ogólna, bakteryologia lekarska), 13) medycyny wewnętrznej wraz z pedyatryą (oraz z balneologią, hydroterapią i farmakologią), 14) chirurgiczna (chirurgia, ortopedya, laryngologia i otyatrya), 15) dentystyczna, 16) dermatologiczna, 17) neurologii i psychiatryi, 18) okulistyczna, 19) ginekologiczna 20) medycyny sądowej i toksykologii, 21) medycyny publicznej (hygiena, policya lekarska, badanie środków spożywczych), 22) weterynarska, 23) prasy lekarskiej.

Prace przygotowawcze wszystkich tych sekcyj są w pełnym toku. Większość sekcyj umieści na porządku dziennym swych obrad kilka z góry oznaczonych tematów, które przedstawią uproszeni do tego sprawozdawcy. Znaczna część tematów jest już obraną, nadto zgłoszono już kilkadziesiąt samodzielnych wykładów. Ostateczny termin zgłaszania samodzielnych wykładów ustanowił komitet na dzień 1 czerwca b. r. Do zgłoszeń powinno być dołączone krótkie streszczenie zgłoszonego wykładu.

Kostanecki, Witkowski, przewodniczący komitetu. *Cichanowski*, sekretarz komitetu (Wielopole 4).

Uniwersytet ludowy. Wczoraj dnia 25 b. m. zakończył dr. Ignacy Suesser szereg wykładów o nowych sądach przemysłowych. W sześciu prelekcyach przedstawił dr. S. licznym swoim słuchaczom szczegółowo przepisy nietylko o sądach przemysłowych, ale i najważniejszych działów ordynacyi przemysłowej, a w ostatnim swym wykładzie zwrócił uwagę na wysokie społeczne znaczenie i posłannictwo tych pierwszych u nas sądów ludowych, w których czynny udział dano reprezentantom warstwy robotniczej.

Po odczycie jeden ze słuchaczy wyraził prelegentowi imieniem przyszłych asesorów robotniczych serdeczne podziękowanie za sumienne i szczegółowe pouczenie, udzielone im we wykładach. Gromkiemi oklaskami przyłączyła się reszta licznie zebranych słuchaczy do tego oświadczenia.

Wydział klubu prawników przypomina swoim członkom, że najbliższa zabawa taneczna odbędzie się w salonach klubu dnia 28 b. m.

Bal „Jagiellonii". Ponieważ poczta zwraca bardzo wiele zaproszeń na bal „Jagiellonii" z powodu niedokładnych adresów, komitet uprasza wszystkich, którzy zaproszeń nie otrzymali, a na balu być zamierzają, o zwrócenie się do komitetu po zaproszenia pod adresem ulica Straszewskiego L. 22.

Nowe korespondentki ilustrowane. Znana w Krakowie firma p. Eugeniusza Reinera (dawniej A. Schultza) wprowadziła do handlu nowość na polu tak modnych dziś kart ilustrowanych. Są to karty a nadzwyczaj cieniuchnych deszczułek, na których jeden z młodszych uczniów szkoły sztuk pięknych wykonał zręcznie akwarelą szereg udatnych ilustracyj typów humorystycznych i t. p. Karty takie dla trwałości, artystycznego wykonania i niskiej ceny wejdą zapewne w ogólne użycie.

Kółko Slawistów uczniów uniwersytetu Jagiell. w Krakowie odbędzie dnia 28 b. m. w niedzielę VIII zwyczajne posiedzenie o godz. 10½ rano w sali XL *Coll. nov.* Mówić będą: P. Ozuchowski H.: „Kilka słów o poecie czeskim Jarosławie Vrchlickym", p. Magiera M.: „Dzwon zatopiony" Hauptmanna a „Zaczarowane koło" Rydla (dokończenie).

Stow. „Czerwonego krzyża". Walne zgromadzenie członków filii miejskiej krajowego Stowarzyszenia „Czerwonego krzyża" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali Izby handlowej i przemysłowej w gmachu pocztowym (I piętro od Wielopola). Na posiedzeniu tem złożone będzie sprawozdanie za ubiegłe pięciolecie i nastąpi wybór wydziału na przyszły okres. Do licznego zebrania się członków zaprasza prezydyum osobnemi listami.

Walne zgromadzenie towarzyszy krawieckich odbędzie się w niedzielę dnia 25 lutego b. r. w sali Rady miasta o godz. 2 po południu. Listę członków uprawnionych do głosu będzie można od dnia 28 b. m. do 4 lutego przeglądać w Stowarzyszeniu krawców przy ulicy Mikołajskiej l. 14, I p. Po upływie tego czasu przedłożoną zostanie lista władzy przemysłowej, która reklamacye rozstrzygać będzie.

Pościg za dorożkarzem. Wczoraj wieczorem o godzinie 7, dorożkarz niewiadomego numeru potrącił i o mało nie przejechał kobiety. Stało się to na rogu ulicy św. Anny. Kobieta przeraźliwie krzyknęła — dorożkarz zaciął konia i dał drapaka. Stójkowy puścił się za nim w pogoń — ale bezskutecznie. Dorożkarz znikł bez śladu.

Szajkę złodziei kieszonkowych przytrzymała wczoraj policya podgórska w Ludwinowie. Wesołe i dobrze bawiące się towarzystwo, w skład którego wchodzą Marya Janocińska, Jan Jabłoński, Władysław Sadowiński i Stanisław Satko, wróciło właśnie z targu w Skawinie, gdzie obfite zebrano łupy. Szajka złodziei kieszonkowych prowadziła dokładną statystykę targów i stale dobre na nich robiła interesy. Przy aresztowanych znaleziono sporo banknotów po 10 i 5 złr., guldeny pojedyncze i korony.

Znaczna kradzież. Dnia 24 b. m. między godz. 8 a 9 wieczorem niewyśledzony dotychczas sprawca zakradł się do zamkniętego mieszkania p. Markusa Huscha w Podgórzu przy ulicy Józefińskiej Nr 2 i zabrał stąd kosztowności wartości 370 złr. Śledztwo, celem wykrycia sprawcy, w toku.

O demonstracyach, które zaszły w niedzielę podczas koncertu Nadiny Sławiańskiej we Lwowie, a opisanych wyczerpująco w naszym dzienniku, potwierdzić należy nasze dotychczasowe doniesienie: że demonstrowała także młodzież narodowo ruska, albowiem obok pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" śpiewano także hymn narodowy ruski *„Szcze ne wmerła Ukraina"*.

Ze stronnictwa ludowego. Walne zgromadzenie delegatów i mężów zaufania stronnictwa ludowego odbędzie się jutro w Tarnowie w sali „Sokoła". Porządek dzienny: Sprawdzenie zaproszeń. Zagajenie obrad. Sprawozdanie z działalności i rozwoju stronnictwa ludowego. Sprawozdania z powiatów. Prasa i stowarzyszenia stronnictwa. Stanowisko stronnictwa ludowego wobec bieżących zagadnień ekonomicznych, politycznych i społecznych. Organizacya stronnictwa ludowego. Wybór Rady naczelnej i komitetu wykonawczego. Uchwały walnego zgromadzenia. Luźne wnioski i interpelacye członków. Punkt zborny w sali „Sokoła" o godz. 8 rano. Wstęp dozwolony wyłącznie tylko zaproszonym. Zapraszający: Henryk Rewakowicz, Jan Stapiński, dr. Jan Szaflarski, dr. Franciszek Bardel, Jan Frankiewicz, Michał Tworek, Michał Jełynak, Jakób Bojko, dr. Szymon Bernadzikowski, Franciszek Krempa, Grzegorz Milan, Andrzej Średniawski, Antoni Styła, dr. Fr. Winkowski, Franciszek Wójcik.

W Niepołomicach odbyło się przedwyborcze zgromadzenie w sprawie wyboru posła do Sejmu w miejsce ś. p. Hoszarda. Przemawiali posłowie **Wójcik i Stapiński**, podnosząc, że kandydaturę ks. Stojałowskiego należy uważać za żart bolesny.

W powiecie bocheńskim akcya przedwyborcza jest dość silną. Codziennie bywa po kilka zebrań. Stojałowski pracuje w okręgu wiśnickim, gdzie ma jeszcze zwolenników. Przeciwnicy kandydatur ludowych wysuwają kandydaturę dra Maisa, burmistrza m. Bochni. Ludowcy, zajęci uzupełnieniem organizacyi, dotąd kandydata nie postawili.

Tarnów, 23 stycznia. W ubiegłym tygodniu odbył się tu pierwszy tego roku bal na rzecz instytucyi „głodnych dzieci". Starania komitetu uwieńczone zostały zupełnym sukcesem tak co do zabawy samej, ochoczej i ożywionej, jakoteż co do dochodu, który wynosił kilkaset złr.

Rada miejska zastanawiała się w ubiegłych dniach nad sprawą, która wiele zajęcia obudziła w mieście. Szło o zakupno i przeznaczenie t. zw. Haberówki, tj. placu wchodzącego klinem w wyloty 3 ulic: Targowej, św. Anny i św. Ducha i zaliczyła ją najwłaściwiej. Przez zakupno bowiem tego placu możliwą będzie regulacya tych ulic a na pozostałej reszcie placu możnaby postawić, jeśli już nie halę targową, jak to jeden z radnych proponował, to budynek dla filii pocztowej, której brak w mieście w ogólności, a w tej dzielnicy w szczególności, dotkliwie uczuwać się daje.

Krąży tu pogłoska, że tutejszy prezydent sądu p. Doliński ma w charakterze prezydenta sądu krajowego być przeniesiony do Krakowa.

Z Warszawy donoszą, że prezesem Towarzystwa dobroczynności wybrany został ks. Maciej Radziwiłł. Głosowano na 4 kandydatów. Otrzymali głosów: Maciej ks. Radziwiłł 234, Jan Tadeusz ks. Lubomirski 158, Władysław hr. Tyszkiewicz 54, Michał ks. Radziwiłł 10. Nowy prezes studya odbył w Wilnie i w Moskwie, poczem poczem uczęszczał na uniwersytet brukselski. O Towarzystwie dobroczynności w Warszawie wyczerpująco pisał *Narrans* w naszych „Listach z zaboru rosyjskiego", co uwalnia nas od szczegółowego omawiania dokonanego wyboru.

Pożar fabryki. Wczoraj rano w zakładach fabrycznych S. Rosenblatta w Łodzi wybuchł groźny pożar. Spłonął doszczętnie trzypiętrowy gmach, mieszczący przędzalnię bawełny z odpadków bawełnianych i motalnie. Straty w budynku, maszynach i towarze wynoszą przeszło 400.000 rubli. Fabryka ubezpieczona była w kilku Towarzystwach. — Dzięki energicznemu ratunkowi wszystkich oddziałów straży ogniowych pożar umiejscowiono. Majstrów i robotników fabrycznych, niosących ratunek w czasie pożaru, przygniotła waląca się ściana. Wielu zabitych i pokaleczonych. Dotychczas wydobyto z pod gruzów zwłoki pięciu ofiar. Wielu dotąd nie odszukano.

Rok MCM. Krótkiem jest oznaczenie roku 1900 cyframi rzymskiemi, gdyż tak się pisze niemi ten rok: „MCM", jeszcze krótszem będzie oznaczenie takiemi cyframi roku 2000, który pisać się będzie: „MM". — Długiem było oznaczenie rzymskiemi cyframi roku 1899, który pisano: MDCCCXCIX, a jeszcze dłuższem r. 1888, gdyż MDCCCLXXXVIII.

W Raciborzu, na Górnym Śląsku, powstał polski „Bank Ludowy". Zabiegi koło założenia tej wcale nie politycznej instytucyi, na wzór istniejących w Bytomiu, Katowicach, Siemianicach i Opolu zajęły przeszło rok czasu. Rodacy nasi w Raciborzu musieli przejść przez wszystkie instancye, aż do kammergerychtu w Berlinie, aby uzyskać pozwolenie, żeby bank nosił polską nazwę, oraz aby ogłoszenia do czynności banku się odnoszące można umieszczać w *Nowinach Raciborskich*.

Niemcy w Poznaniu założyli także Towarzystwo „przyjaciół floty", jakie obecnie siecią filij rozszerza się po całych Niemczech. Również nie ustają oni w zabiegach koło zdobienia miasta pomnikami niemieckiemi. Oprócz pomnika Bismarcka stanąć ma w Poznaniu także pomnik nieszczęśliwego cesarza Fryderyka III, który i u Polaków miłą po sobie zostawił pamięć. W kołach niemieckich agitują na rzecz zbierania składek dla Boërów. Pierwsza taka składka przyniosła przeszło tysiąc marek.

Konkursy. Ogłoszono konkurs na posady: poczmistrza przy urzędzie pocztowym w Bircz w powiecie dobromilskim i ekspedyentów przy urzędach pocztowych: w Litwinowie w powiecie podhajeckim i w Tartarowie w powiecie nadwórniańskim za kontraktami służbowemi i kaucyami.

Celem obsadzenia posady sługi etatowego przy klinice chorób skórnych i wenerycznych lwowskiego uniwersytetu rozpisuje się konkurs z terminem do 15 marca b. r.

Gazeta Lwowska nr. 20.

Mianowania i przeniesienia w nauczycielstwie ludowem. Rada szkolna krajowa uchwaliła dnia 22 b. m. zamianować nauczycielami i nauczycielkami szkół ludowych: T. Soleckiego starszym w Korczynie, S. Woźnowskiego starszym w Chrzanowie, M. Hewakównę starszą w Dźwinogrodzie, B. Łopuszańskiego starszym, a Marcelego Molisaka młodszym w Tłumaczu, Z. Czerewkównę młodszą w Szczawnicy, O. Sołtysa młodszym w Tarnopolu, O. Dereniównę młodszą w Mostach Wielkich, ks. J. Kalicińskiego katechetą w Tarnowie, J. Sobolskiego kierującym w Podhajczykach, Al. Boruckiego młodszym w Czchowie, J. Hudakowską starszą w Borzęcinie, Wandę Stańczykiewiczową młodszą w Nisku, Kunegundę Górnisiewiczową starszą w Jarosławiu, J. Kielskiego starszym w Bieczu, M. Krasuską młodszą w Pilźnie, F. Sobolskiego kierującym w Tuligłowach, Ig. Piotrowskiego kierującym w Kołomyi, K. Burgharda kierującym w Lipniku, J. Wojtowicza kierującym w Dzieduszycach Wielkich, K. Gotkiewicza kierującym w Wyciążach, J. Czukę kierującym w Strzelcach Wielkich, ks. J. Polka katechetą rz. kat. w Kolbuszowie, J. Turosza kierującym w Hruszowie, J. Puszkara kierującym w Batiatyczach, ks. M. Hrynioweckiego katechetą gr. kat. w Kołomyi, W. Miętkę kierującym w Prądniku Czerwonym, J. Hałatka kierującym w Kalwaryi, W. Fuxównę młodszą w Wojniczu, T. Librewskiego starszym w Tarnowie, W. Sroczyńską młodszą w Radłowie, K. Twarożankę młodszą w Weryni, M. Piltesza kierującym w Delatynie, A. Kornaszewskiego kierującym w Rożnowie, J. Lisowskiego kierującym w Komarnie, Fr. Behenową starszą w Komarnie. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: K. Byczkowskiego w Bratkowcach, M. Doktora w Sufczynie, O. Nasalską w Kuninie, M. Majkowską w Brzezince, J. Huminiaka w Balicach, S. Berezowskiego w Matyjowcach, W. Kurowskiego w Libiążu Małym, S. Jankowskiego w Odrowążu, W. Michalewską w Stadnikach, B. Stefanską w Raciborsku, J. Żołnierczyka w Biskupicach, J. Skwirutównę w Kunicach, M. Stafińskiego w Gaojnicy.

Przenieść J. Szopę do Cieszanowa, J. Małeckiego do Komarna, J. Ponurską do Dynowa, E. Lisińską i F. Małecką do Komarna, wszystkich ich z Lubaczowa; Grzegorza Flakiewicza z Doroszowa Wielkiego do Botyn, W. Bierońskiego z Grębowa do Jordanowa, F. Kalicińską z Tarnopola do Horodenki.

Zorganizować 4 klasową szkołę niższego typu w Czarnej Wsi pod Krakowem, 1 klasową szkołę na przysiółku „Bratasze" *ad* Sielec Bieńkowy okręgu kamioneckiego.

Przyłączyć gminę Józefówkę okręgu rawskiego do zakresu szkolnego w Michałówce.

Przekształcić 5 klasową szkołę żeńską w Nadwórnej na 6 klasową, 1 klasową szkołę w Zarzeczu okręgu nadwórniańskiego na 2 klasową, 1 klasową szkołę w Mościskach okręgu kałuskiego na 2 klasową, 1 klasową szkołę w Szalowie okręgu gorlickiego na 2 klasową.

Ustanowić posadę nauczyciela religii rzym. kat. i posadę nauczyciela religii grec.-kat. dla szkół ludowych w Radziechowie okręgu kamioneckiego.

Korespondencya Redakcyi.

WPani R. R. w Poznaniu. Składki na sprowadzenie zwłok Słowackiego przesyłać należy na ręce skarbnika komitetu, którym jest p. And[illegible] **Stopka** w Krakowie, gimnazyum Sobies[illegible].

Z kalendarza. W piątek, 26 stycznia: Batyldy, P[illegible] i Polikarpa; w sobotę, 27 stycznia: Jana Złotoustego b. w; w **niedzielę**, 28 stycznia: Waleryusza b. i Juliana.

Wschód słońca dnia 27 stycznia o godz. 7 m. 21, zachód o godz. 4 m. 24. Długość dnia godz. 9 m. 03.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 25 stycznia pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +2,1° doszedł do +6,5° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 26 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 738,6 mm., termometru +1,8° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 27 stycznia: „Dyplomacya", komedya w 5 odsłonach, napisał Abel Hormant (nowość).

---

raz, a którzy, silni i niezwalczeni, powstaną lada dzień i wyzwą was na straszny bój i straszny sąd... Już wieje nad wami wiatr zagłady, który zdmuchnie waszą potęgę; już się budzi ze snu drzemiąca siła, już z kości poległych wstaje krwawy mściciel!... Słyszycie, jak ta noc cicha pełna jest jęków, łkań i krzyków rozpaczy, jak głodna matka, mdlejącym głosem prosi o chleb dla dzieci, jak złorzeczy wypędzony z fabryki na bruk robotnik, jak chichocze zdemoralizowana przez was dziewczyna? Tak jęczeć, łkać, złorzeczyć, tarzać się w bólu i upodleniu będziecie wy niedługo, wy, wyzyskiwacze, milionerzy, dygnitarze, popi...

Zamilkł, zachwiał się i, żeby nie upaść, oparł się o najbliżej stojące krzesło. Zapanowała cisza. W wysokich brązowych świecznikach migocącem światłem paliło się 10 świec, ogromny, ciemny, milczący dom zdawał się wsłuchiwać w echa tych dziwnych, strasznych słów. Gruzin uśmiechał się ironicznie i wachlował się czapką. Finansista, ubawiony niezwykłością wrażenia, zapomniał o gniewie na niespodziewanych przybyszów.

— Dziękuję panom za ostrzeżenie — odezwał się bardzo grzecznie i trochę żartobliwie — ale chciałbym wiedzieć, czem właściwie mogę panom służyć?

— Ponieważ pan masz za wiele pieniędzy, a my ich potrzebujemy dla naszej sprawy, przyszliśmy prosić... rzekł Gruzin spokojny i pewny siebie, akcentując *„o"*.

— Ach! Tak... Służę panom... Proszę siadać... Szkoda, że panowie przyszliście wieczorem...

Podszedł do biurka, usiadł i napisał czek na tysiąc rubli.

Studenci wciąż stali w tem samem miejscu. Gruzin ironicznie uśmiechnięty, Rosyanin blady, ze spuszczoną głową.

— Proszę panów... Bank w każdej chwili wypłaci tę sumę. Ale przyznajcie panowie, że rzadko kto daje pieniądze swemu wrogowi na zakupno oręża i że lepiejby było, gdybyście do celów swoich dążyli nie zapomocą „krwawych" i potem ludu oblanych pieniędzy.

(C. d. n.)

W niedzielę 28 stycznia: „Dyplomacya“, komedya w 5 odsłonach, napisał Abel Hormant (po raz 2).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Maurycy Maeterlinck: „Księżniczka Malena“.** Przekład Kazimierza Sterlinga. — Warszawa, 1900.

Młody wydawca warszawski, p. Wł. Okręt, powziął chwalebną myśl wzbogacenia naszej literatury biblioteką modernistyczną. Kieruje się przytem nie prądem chwili, nie modą przemijającą, lecz istotnem znawstwem, dozwalającem w wirze krzyżujących się prądów i przelotnych zjawisk literackich, wybierać dzieła głębszej, trwałej piękności. Pierwsze tomiki swego wydawnictwa poświęcił Hauptmannowi, którego scena w ostatnich czasach dość u nas spopularyzowała, ale nie na tyle, by publikacya miała się stać zbyteczną. U nas dziwny wogóle panuje wstręt do czytania dzieł dramatycznych. Pierwszorzędni nasi pisarze sceniczni wiedzą o tem, stąd dzieła ich aż nadto często po kilkakrotnych przedstawieniach giną w bibliotekach teatralnych. W Niemczech, Francyi itd. wychodzą rok rocznie drukiem tysiące dramatów, a taki Hauptmann, mimo że grywany nawet w czwartorzędnych miastach niemieckich, więc dość chyba znany ze sceny, widzi swoje utwory w dziesiątem i dwudziestem nieraz wydaniu książkowem. U nas ludzie chcą tylko zabawić się — gdzieindziej studyować, głębiej wnikać w piękności i tajniki artyzmu...

Wydanie dzieł Hauptmanna uważamy przeto za dobry czyn, tembardziej, że przekłady wyszły zpod piór przeważnie świetnych („Hanusię“ tłómaczyła Konopnicka, „Dzwon zatopiony“ Kasprowicz, „Kolegę Cramptona“ Germau, „Woźnicę Henschla“ Kempner). Tom Maeterlincka zjawia się w czasie rozbudzonego zajęcia dziełami belgijskiego symbolisty, zajęcia — tak rzadko popieranego znajomością dzieł jego.

„Księżniczka Malena“ jest pierwszym dramatem Maeterlincka, i — jeżeli się nie mylimy — on to natchnął Octave'a Mirbeau do owego dytyrambicznego artykułu w *Figarze*, w którym stawiał młodego autora obok Szekspira i który stanowił też podwalinę europejskiego rozgłosu Maeterlincka. Mybyśmy ten dramat postawili raczej obok utworów poprzedników Szekspira w gronie owych licznych talentów dramatycznych angielskiego odrodzenia, które stanowią rodzaj jutrzni, zwiastującej dopiero wschód wielkiego słońca. Podobnie jak one, jest Maeterlinck w swojem dziele barbarzyńcą i pełnym naiwności poetą. Barbarzyństwo przejawia się w nagromadzeniu charakterów oraz zdarzeń ponurych i potwornych, w nagromadzeniu trupów, krwi i ohyd, malowanych z pierwotnym, niekulturnym naturalizmem. Młoda Malena, wdzięczny blady kwiatek, cudem ocalona narzeczona królewicza Hjalmara, zostaje w potworny sposób zamordowaną przez chciwą rozkoszy i panowania królową Annę, pragnącą królewicza ożenić z własną córką; pomocnikiem przy wykonaniu zbrodni jest zniedołężniały dziecinniejący ojciec Hjalmara. Ohydne wypadki gonią się wzajemnie w książce i aż dech zapierają.

Barbarzyństwo to, a jednak jest tu i poezya. Sama Malena przypomina dziewice niektóre prerafaelistów lub Puvis de Chavannes'a, wiotkie, blade, pełne nieśmiałego, nieświadomego wdzięku i uduchowienia. Dziewczyna to łagodna, prosta i tkliwa, ale gdy kocha — umie się zdobyć na hart (poszukiwania za Hjalmarem!) i chytrość (pójście na schadzkę zamiast córki królowej Anny) — i żyć dla wielkiego swego uczucia. Ona też chwyta nas za serce. Symbolów filozoficznych w dziele tem jeszcze nie widzimy, widzimy jednak zapowiedź późniejszego Maeterlincka w owem ścisłem zespoleniu człowieka z naturą, w owym hypnotycznym kunszcie przelewania na nas nastrojów grozy i tajemniczości (śpiewy mniszek, burza w czasie uduszenia Maleny, zachowanie się łabędzi i t. p.) Także pod względem formy ucieka się autor już w tem dziele do metody, która w późniejszych nadaje treści bardzo głębokiej, czysto myślowej — szatę bardzo realną, wprost naturalistyczną (dyalogi, powtarzanie tychsamych wykrzyków i zwrotów). Mamy tedy mgławicę, z której powstała później niepospolita gwiazda.

Dla interesujących się rozwojem współczesnej dramaturgii, będzie wydanie „Księżniczki Maleny“ pożądanym nabytkiem. Szkoda tylko, że przekład nie wszędzie stoi na wyżynie zadania, acz nastroju całości wcale nie psuje. (?)

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Posiedzenie komitetu tego Towarzystwa odbyło się 23 b. m. pod przewodnictwem II wiceprezesa p. Karola Czecza. Przedmiotem obrad była głównie sprawa reformy ustawy lasowej, szczególniej ze względu na potrzebę przeciwdziałania częstym powodziom. Po każdej większej powodzi Sejm domagał się rozciągnięcia większej pieczy nad lasami ochronnemi. Od r. 1869 wzywano [illegible] rząd o przedłożenie projektu krajowej ustawy lasowej. Wydział krajowy przygotował na najbliższą sesyę sejmową projekt dwóch ustaw, obejmujących zalesienie stoków górskich i wydm piaszczystych. Projekta te są poniekąd nowelami do państwowej ustawy lasowej z r. 1852. Zgodzono się na to, że aczkolwiek systematyczne zalesienie stoków górskich oddziałałoby prawdopodobnie korzystnie w kierunku zmniejszenia wylewów, to przecież dążyć należy z równym naciskiem do przyspieszenia zaniedbanego zabudowania i regulacyi potoków górskich, koniecznym zaś warunkiem powodzenia tej akcyi jest lepsza, niż dotychczas, piecza nad konserwacyą budowli wodnych i robót melioracyjnych. Zabudowanie potoków górskich powinno odbywać się kolejno, począwszy od najniebezpieczniejszych, wedle pewnego programu z góry uchwalonego. Podobny program istnieje dla regulacyi rzek w myśl uchwał sejmowych z r. 1892. Obok tego ustawa lasowa zawiera szereg zasadniczych błędów. Przedewszystkiem bowiem oznaczenie lasów ochronnych następuje nie z urzędu, ale na prowokacyę stron interesowanych; pożądanym więc byłby surowszy nadzór nad lasami gminnemi (!!), ewentualnie objęcie ich w zarząd państwa. (Naturalnie! Tylko lasy dworskie wyjąć z pod opieki i kontroli. To się nazywa czułą opieką nad ludem. *Przyp. red*).

Hr. Rey uważał za pożądane ustanowienie pewnej kolei rębności, nawet dla wszystkich lasów prywatnych. W zakresie środków administracyjnych należałoby pomnożenie inspektoratów leśnych, nadanie tym urzędom większej samoistności na wzór starostw górniczych, wreszcie większa ingerencya żywiołu autonomicznego. Zwiększenie państwowych obszarów leśnych byłoby także skutecznym sposobem ochrony. (Prawdziwie austryacki system! Tylko jak najwięcej urzędów i urzędników! *Przyp. red.*)

Poglądy te komitet w zasadzie przyjął.

Profesor Lubomęski poruszył sprawę uregulowania handlu sztucznemi nawozami. Dotychczasowa praktyka sądowa, zdaniem wnioskodawcy, jest wyraźnym dowodem, że postanowienia kodeksu karnego nie wystarczają w wypadkach, w których rozchodzi się o sfałszowanie sztucznych nawozów. Niedawno zapadł wyrok uwalniający w procesie, w którym udowodniono sprzedaż włościanom w Zawoi preparatu, nazwanego sztucznym nawozem po cenie 14 względnie 12 koron za 100 kg., który, wedle analizy krakowskiego zakładu chemii rolniczej, przedstawiał wartość 3 korony 2 halerze, a wedle zaprzysiężonego zeznania fabrykanta tego nawozu, przedstawiał wartość 4 kor. 45 hal.

Sąd wychodził zdaje się z założenia, że przeszło 50% gipsu w tym preparacie nie zmienia jego charakteru, jako sztucznego nawozu, podczas gdy włościanie kupowali sztuczny nawóz, bez bliższego oznaczenia jego zawartości chemicznej.

Profesor Lubomęski czyni wniosek o wybór komisyi, którąby zajęła się zbadaniem sposobów zapobieżenia podobnym nadużyciom. Prof. Milewski zgłosił dodatkowy wniosek o rozszerzenie prac komisyi celem zbadania podobnych stosunków w handlu nasionami.

Komitet uchwalił oba wnioski i postanowił szczegóły tego wypadku ogłosić w gazetach rolniczych.

Zatwierdzono także szereg spraw administracyjnych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 26 stycznia. *(Telef.)* Z Warszawy donoszą do *Ruchu Katolickiego*: Ks. Imeretyński przed wyjazdem do Petersburga dał dymisyę zarządcy funduszów filantropijnych Żiłowowi, za przekroczenie obowiązków. Przekroczenie polega na niedopilnowaniu tego, że w ochronkach Towarzystwa Dobroczynności uczono dzieci po polsku, a nie po rosyjsku, że dzieci nie umiały imion osób panujących i że w salach ochronek nie było portretów carskich.

Lwów, 26 stycznia. *(Telefonem)*. Proces pp. Loewensteina i Roińskiego przeciw p. Jackowskiemu skończył się wczoraj wieczorem. Jackowski za zbrodnię oszczerstwa skazany został na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tygodnia. Dr. Loewensteinowi przyznano jedną koronę odszkodowania, dra Roińskiego odesłano zaś na drogę prawa cywilnego. Oskarżony wysłuchał spokojnie wyroku i wniósł natychmiast zażalenie nieważności.

Lwów 26 stycznia. *(Telef.)* Ministerstwo kolei wydało do wszystkich dyrekcyj kolejowych, także we Lwowie i Krakowie, rozporządzenie ograniczające ruch pociągów towarowych, ze względu na strejk węglowy. Równocześnie ministerstwo wzywa do oszczędzania węgla i opalania lokomotyw drzewem a rezerwowania węgla dla pociągów pospiesznych i osobowych.

Tutejszy sąd apelacyjny podwyższył karę wymierzoną inżynierowi Mokłowskiemu za odbicie Siemaszki z rąk policyi. z jednego na dwa miesiące więzienia.

Ankieta drzewna, która odbyła się wczoraj w Wydziale krajowym pod przewodnictwem wiceprezesa Chamca, miała charakter informacyjny. Kilku uczestników podnosiło z naciskiem potrzebę zrównania taryf kolejowych przewozu drzewa w Austryi z taryfami węgierskiemi.

Z polecenia policyi odbyto dziś rewizye w kilkunastu handlach papieru i skonfiskowano wielką ilość kart korespondencyjnych z „niemoralnemi“ widokami.

W procesie Muszyńskiego zeznawali dzisiaj jako świadkowie kupcy Szkowron i Markiewicz.

We wtorek odbędzie się tutaj otwarcie wystawy wyrobów przemysłu krajowego, przeznaczonych na wystawę paryską.

Przemyśl, 26 stycznia. Ponieważ starostwo tutejsze nie pozwoliło na odbycie wiecu włościańskiego, zwołanego w Borszowie przez stronnictwo socyalno-demokratyczne, przeto wczoraj odbyło się tamże poufne zgromadzenie. O sytuacyi politycznej referował Wittyk.

Poznań, 26 stycznia. Związek rolników niemieckich czyni u rządu staranie, aby robotnikom galicyjskim dozwolono przebywać w granicach państwa pruskiego w czasie od 1 stycznia do 15 grudnia, zamiast od 1 marca do 1 grudnia, jak bywało dotąd.

Umarł tutaj hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa, były poseł i obywatel zasłużony, na polu pracy narodowej.

Michałowski, redaktor *Pielgrzyma* w Pelplinie, opuścił wczoraj więzienie w Tczewie, w którem odsiedział kilkotygodniową karę za „przestępstwo prasowe“.

Praga, 26 stycznia. Wczorajszy wybór burmistrza skończył się także bez rezultatu, ponieważ żaden z kandydatów nie miał potrzebnej liczby głosów. Z 84 oddanych głosów otrzymał Srb 43, a Podlipny 41 głosów. Jutro odbędzie się trzeci z kolei wybór.

Praga, 26 stycznia. Kartel austro-węgierski walcowni cynku podwyższył ceny blachy cynkowej o 2 *K* na ctn. mtr.

Budapeszt, 26 stycznia. Węgierskie Biuro korespondencyjne zaprzecza pogłoskom, jakoby minister skarbu Lukacs lub minister oświaty Wlassics ustąpić mieli z gabinetu Szella.

Budapeszt, 26 stycznia. Węgierska Izba magnatów uchwaliła ustawę o kontyngencie rekrutów.

Budapeszt, 26 stycznia. Komisya skarbowa Sejmu węgierskiego przyjęła sprawozdanie referenta Nemenyi'ego o budżecie, tudzież projekt ustawy o dodatkowem pokryciu przez Węgry sum ze wspólnych wydatków za lata 1897 i 1898.

Budapeszt, 26 stycznia. Sąd karny skazał posła Oskara Ivankę i byłego starszego żupana, tajnego radcę Juliusza Szalavszky'ego za pojedynek na 10 dni więzienia stanu.

Berlin, 26 stycznia. *Vossische Ztg* pomieszcza artykuł, w którym omawiając wysiły z łona hakatystów projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków, Duńczyków i Alzatczyków, oświadcza, że stworzenie podobnego pomysłu oraz przychylne traktowanie przez pewną część pracy jest ujmą honoru dla Niemców i Rzeszy.

Paryż, 26 stycznia. Arcybiskup ks. Richard przybył do klasztoru Asumpcyonistów i wyraził przeorowi swoją sympatyę.

Paryż, 26 stycznia. Deputowany Brisson postawił w Izbie wniosek o wydanie ustawy, orzekającej sekularyzacyę dóbr męskich kongregacyj nie mających prawnego *placet*.

Sytuacya.

Wiedeń, 26 stycznia. *N. Fr. Presse* donosi, że Czesi nie upierają się już przy tem, żeby konferencya była jednolitą.

Praga, 26 stycznia. Komunikat o wczorajszem posiedzeniu wzmocnionego komitetu wykonawczego klubu niemieckich posłów na Sejm oznajmia, że komitet wykonawczy zgadza się jednogłośnie na nominacyę posłów: Funkego, Pergelta, Nitschego i Russa członkami konferencyi pojednawczej. Piątym członkiem, którego miało zamianować kierownictwo stronnictw niemieckich, został p. Epinger. Nominacya ta nastąpiła jednogłośnie, gdy przewodniczący kierownictwa Siegmund nie przyjął mandatu.

Praga, 26 stycznia. Prezes klubu młodoczeskiego, Engel, wyraził się na zgromadzeniu wyborców w Karlinie, że konferencya ugodowa będzie tylko przygotowaniem, mającem pomódz rządowi do spełnienia jego zamiarów. Mówca przyrzekł, że stanowczo występować będzie przeciw uznaniu języka niemieckiego za język państwowy i przeciwko uznaniu żądań niemieckich, zawartych w programie z Zielonych Świąt. Zapewniał także, że nie zapomni na konferencyi o Chorwatach ani o Słowieńcach.

Berno, 26 stycznia. Zarząd niemieckiej partyi postępowej delegował na konferencyę ugodową pp. d'Elverta, Foxa, Dötza i Grossa.

Strejki.

Morawska Ostrawa, 26 go stycznia. Minister sprawiedliwości miał powtórną, długotrwającą konferencyę z radcą rządowym Dombrowskym, radcą namiestnictwa Spenglerem i radcą górniczym dr. Rielem. Minister zażądał dokładnych szczegółów o położeniu i o żądaniach robotników.

Komitet strejkujących robotników wysłał do ministra sprawiedliwości deputacyę, która wręczyła mu na piśmie żądania robotników. Dziś, na zaproszenie ministra, ma się odbyć konferencya wszystkich dyrektorów kopalń tutejszego rewiru.

Żandarmerya odstawiła kilkanastu strejkujących robotników za naruszenie spokoju publicznego do sądu we Freistadt. Sędzia Harbich skazał ich na areszt od czternastu dni do ośmiu tygodni.

Kładno, 26 stycznia. Dla braku węgla fabryka wyrobów szamotowych w Rakonicach, która zatrudnia około 400 robotnic, zastanowiła zupełnie ruch. Dyrektorowie czterech tutejszych kopalń węgla, kolei Busztiegradzkiej i państwowej, tudzież libuszyńskiego gwarectwa otrzymali od starostwa zaproszenie na konferencyę, w której wezmą udział także mężowie zaufania z grona robotników.

Kładno, 26 stycznia. Szef sekcyi Blumfeld konferował wczoraj z dyrektorami gwarectw. — Rząd czyni wszystko, ażeby skłonić gwarectwa do porozumienia się z urzędem pojednawczym.

Most, 26 stycznia. Ponieważ maszyniści i palacze chcą również porzucić pracę, co w niektórych kopalniach stało się już rzeczywiście, więc władze wdrożyły przeciwko nim śledztwo karno-sądowe na podstawie paragrafu 87 ustawy karnej.

Szumperk (Mährisch-Schönberg), 26 stycznia. Dla braku węgla w gazowni miejskiej oświetlenie ulic zredukowano o połowę płomieni.

Linc, 26 stycznia. Brak węgla daje się dotkliwie odczuwać w całej górnej Austryi.

Berno, 26 stycznia. Odbyła się tutaj narada interesowanych czynników, celem zapobieżenia brakowi węgla.

Skonstatowano, że na razie istnieją jeszcze dostateczne zapasy.

Praga, 28 stycznia. Z powodu braku węgla zamknięto szkoły średnie i ludowe, tak czeskie jak i niemieckie do dnia 1 lutego.

Praga, 26 stycznia. W dzielnicy „Hradczany“ mieszkańcy rąbią meble i palą niemi w piecach — tak wielki jest brak węgla.

Budapeszt, 26 stycznia. Austryacka kolej północno-zachodnia zamówiła w Pięciokościołach 15 tysięcy ton węgla, którego ładowanie już się rozpoczęło.

Morawska Ostrawa, 26 stycznia. Minister Spens-Booden przybył tu wczoraj i odbył naradę z posłami Sileny'im, Bernerem i Daszyńskim. Przybył tutaj także prezydent kraju, hr. Thun, pod którego kierownictwem odbyły się narady z dyrektorami fabryk i szefami instytucyj.

Szychta poranna odbyła się dzisiaj w taki sam sposób jak wczoraj, w Karwinie nieco lepiej.

W szybach arcyksiążęcych Hohenegger i Gabryela praca odbywa się w normalnych warunkach.

Po stronie śląskiej aresztowano wczoraj kilkunastu robotników z powodu przekroczenia ustawy o przeszkadzaniu i podburzaniu przeciwko robotnikom zdążającym do pracy.

Morawska Ostrawa 26 stycznia. Poseł Daszyński na audyencyi u ministra sprawiedliwości żalił się na postępowanie niektórych urzędników politycznych wobec robotników. — W ciągu rozmowy wspomniał p. Daszyński o tem, że władza zabroniła odbycia zgromadzenia publicznego w sali hotelu „Gambrinus“. Minister odpowiedział, że zamieszkał w tym samym hotelu, na co p. Daszyński zauważył, że urządzający zgromadzenie komitet dowiedział się o tem już po uczynieniu wszystkich kroków przygotowawczych i po wyborze lokalu. O demonstracyi przeciw ministrowi nikt nie myślał. Następnie wyraził p. Daszyński ubolewanie, że wojsko obsadziło szyby i rozsyła gęste patrole, skutkiem czego niepotrzebnie stworzono rodzaj stanu wyjątkowego. O swych zamiarach co do załatwienia zatargu między robotnikami a pracodawcami minister nic nie wspomniał.

Kladno, 26 stycznia. Szefowi sekcyi Blumfeldowi uda się prawdopodobnie doprowadzić do ugody. Robotnicy gotowi są uczynić koncesye merytoryczne i poddać się sądowi rozjemczemu rządu. Sytuacya poprawia się.

Pilzno, 26 stycznia. Zwołany przez władze polityczne i górnicze w Pilznie i Strzibrze urząd pojednawczy wybrał swoim przewodniczącym radcę sądu krajowego Zaka w Pilznie. Najbliższe posiedzenie przy współudziale jednego zastępcy przesiębiorców i jednego przedstawiciela strejkujących odbędzie się jutro.

Zniżenie dyskonta.

Bruksela, 26 stycznia. Bank narodowy zniżył o ½% dyskont bankowy.

Paryż, 26 stycznia. Bank francuski zniżył stopę procentową na 3½%.

Londyn, 26 stycznia. Bank angielski zniżył stopę procentową dyskonta na 4 prc.

Pomnożenie niemieckiej floty wojennej.

Berlin, 26 stycznia. Rada związkowa uchwaliła ustawę o flocie.

Berlin, 26 stycznia. Przedłożona parlamentowi niemieckiemu nowela do ustawy o flocie żąda wystawienia drugiej floty bojowej w tej samej sile, jak flota pierwsza, następnie pomnożenia pozakrajowych okrętów o sześć wielkich i siedm małych krążowników, w zamian zaś mają odpaść w przyszłości pancerniki ośmio-węzłowe. — Nowa flota bojowa formować będzie, podobnie jak dawna, dwie eskadry po 8 liniowych okrętów, dwie grupy wywiadowcze i dwie flotylle torpedowców. Obie eskadry, złożone z najnowszych okrętów, tworzą aktywną flotę bojową, dwie dawne eskadry rezerwową flotę.

W motywach wskazaną jest konieczność pomnożenia floty ze względów ekonomicznych i politycznych. Program przeprowadzenia tego planu obejmuje okres czasu od roku 1901 do 1916. Pokrycia kosztów corocznych w kwocie 11 milionów mają dostarczć wzrastające dochody skarbu państwowego obok ewentualnych pożyczek bez wotowania nowych podatków. Również zaznaczoną jest w motywach konieczność ustawowego oznaczenia efektywnego stanu floty, podczas gdy rząd nie upiera się przy ścisłem określeniu terminu dla wykonania powyższego planu.

Rewolucya tronowa.

Pekin, 26 stycznia. Ogłoszony wczoraj edykt obwieszcza, że cesarz z powodu słabego zdrowia nie może prowadzić spraw państwowych, a prowadzić je będzie natomiast cesarzowa wdowa w imieniu syna ks. Tuana, mianowanego następcą tronu. Z edyktu wypływa, że cesarzowa chce zmusić cesarza do abdykacyi z nadejściem chińskiego nowego roku.

Paryż, 26 stycznia. *New York Herald* donosi z Szanghai: Rozeszła się tu pogłoska, że cesarz chiński Kwang-Su popełnił samobójstwo. Wedle drugiej pogłoski cesarz miał zostać zamordowany.

Londyn, 26 stycznia. Nadeszły tu wiadomości, że cesarz Kwang-Su podpisawszy edykt, którym naznacza swym następcą Pu-Chuna, popełnił samobójstwo. Stało się to w nocy. Przedtem jeszcze wystosował podziękowanie do cesarzowej wdowy. Posłowie mocarstw zagranicznych dotąd żadnych postanowień nie wydali. Oddział marynarzy angielskich przybył natychmiast do Pekinu. Posłowie rosyjski i francuski są nieprzyjaźnie usposobieni wobec nowego cesarza.

Wojna.

Londyn, 26 stycznia. Dotąd nie nadeszły wcale bliższe szczegóły, odnoszące się do zajęcia Spionskop przez dywizyę gen. Warrena.

Morning Post donosi, że Anglicy, zająwszy Spionskop znaleźli tam zwłoki 200 Boerów, zabitych pociskami lidditowemi artyleryi angielskiej.

Londyn, 26 stycznia. Wiadomość o obsadzeniu Spionskopu przez Anglików, wywołała na tutejszej giełdzie znaczną podwyżkę kursów, mianowicie walory kopalń poszły w górę. Notowano je 35½. Także kurs konsoli polepszył się.

Berlin, 26 styczka. Donoszą tu z Brukseli z kół, mających styczność z tamtejszem poselstwem transwaalskiem, że doniesienie gen. Warrena o zajęciu Spionskop nie dotyczy wcale głównej pozycyi Boerów nad Tugelą, lecz jednego ze wzgórz, należących do tej samej grupy.

Nowa klęska Anglików.

Londyn, 26 stycznia. Generał Buller donosi do ministerstwa wojny depeszą z dnia 25 go b. m., nadaną o godzinie 12 minut 5 w południe, że **dywizya generała Warren opuściła w nocy ze środy na czwartek Spionskop.**

Paryż, 26 stycznia. Dr. Leyds, agent dyplomatyczny Transwaalu w Brukseli, który był wczoraj na obiedzie dyplomatycznym w pałacu Elizejskim, oświadczył współpracownikowi dziennika *Echo de Paris*, że Spionskop składa się z całego szeregu wzgórz. Generał Warren zajął jedno z nich, lecz w każdym razie nie to, które stanowiło klucz do pozycyi Boerów. Możebnem jest, zdaniem dr. Leydsa, że angielskie ministerstwo wojny z umysłu przekręciło depeszę generała Bullera, aby nie przytłumiać entuzyazmu opinii publicznej, uradowanej zajęciem Spionskopu. — **Faktem jest, że Anglicy zostali z zajętych poprzednio pozycyj przez Boerów wyparci.**

Taktyka naszych generałów, mówił dalej dr. Leyds, polega na tem, aby zawsze Anglików wyciągnąć z korzystnych stanowisk, a wciągać w mniej korzystne.

Dr. Leyds odjeżdża dziś do Berlina.

Londyn, 26 stycznia. Generał Woodgate zmarł z ran, odniesionych przy ataku na Spionskop.

Wiedeń, 26 go stycznia. Wiadomość o klęsce Anglików na Spionskop spowodowało na tutejszej giełdzie znaczny spadek kursów.

Wiedeń, 26 stycznia. *(Telefonem)*. Wiadomość o odwrocie Anglików z Spionskop wywołała na tutejszej giełdzie wielki spadek papierów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 26 stycznia 1900.
Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	75
„ „ srebrna	99	45
4% renta austryacka złota	9[illegible]	90
4% „ „ koronowa	98	65
4% „ węgierska złota	93	80
4% „ „ koronowa	94	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	131	75
„ kredytowe	234	70
Londyn	242	10
Marki	118	10
20-te Markówki	23	61
20-te Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	89	80
Dukaty	11	41
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	126	75
Akcye Anglobanku	124	25
„ Unionbanku	155	—
„ Bankverein	136	50
„ Laenderbanku	113	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	141	50
„ „ Południowej	25	50
„ „ Elbethal	124	—
„ „ Nordbahn	288	50
„ „ Staatsbahn	133	60
„ „ Alpine	275	—
„ Tureckie Tabaczne	138	—
Ruble	255	—

Berlin, 26 stycznia 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	98	—
Renta włoska	94	25
Akcye kredytowe austryackie	234	62
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 26 stycznia 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	20
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	7	88
Żyto na wiosnę	6	79
Owies na wiosnę	5	37
Kukurydza	5	28

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 26 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		Waluta koronowa. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	90	118	40
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	90	75	91	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	95	—	96	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	95	25	96	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4½% „ „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	56	—	58	—
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	172	—	177	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	100	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	139	75	140	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.